

# DZIENNIK POLSKI

ORGAN DEMOKRATYCZNY I NARODOWY, POŚWIĘCONY SPRAWIE WOLNEJ ZJEDNOCZONEJ RPŁTEJ. — WYCHODZI CODZIENNIE O GODZ. 6-tej RANO  
CENA NRU W CAŁEJ POLSCE 40 hal. PRENUMERATA 10 K., A Z PRZESYŁKĄ LUB ODNOSZENIEM 12. K. MIESIĘCZNIE.  
REDAKCJA: UL. KARMEŁICKA L. 16. TELEFON NR. 3364. — ADMINISTRACJA: UL. SZPITALNA 36. TEL. 1385.

## Konszachty niemiecko-rosyjskie i zamierzony napad na Polskę.

Warszawa, 7 maja.

(—) Słynny wódz kadetów Milukow bawi w Berlinie. Prowadzi rokowania z Niemcami o porozumienie rosyjsko-niemieckie.

Minister wojny Noske z Berlina przed paru

dniami był w Kownie. Badał sytuację militarną Niemiec na wschodzie.

Są wszelkie dane wskazujące na to, że Niemcy wspólnie z Rosją sowiecką gotują w najbliższym czasie napad militarny na Polskę

## Kolbuszowa się pali!

Krwawe rozruchy w kolbuszowskim.

(Od korespondenta „Dziennika Polskiego“).

Kolbuszowa, 3 maja.

Od kilku dni w Kolbuszowej i okolicznych miejscach trwają rozruchy chłopskie. W poniedziałek zorganizowane gromady chłopów wtargnęły do Kolbuszowej i zrabowały liśniane sklepy i składki kupców kolbusz. Kompanie wojsk polskich, która chciała przeszkodzić rabunkowi, chłopów po krótkiej walce rozbroili. W czasie walki padło kilku żołnierzy i chłopów. We wtorek bandy podpaliły miasto. Jak słychać pali się część przedmieścia za rzeką. Zawieszano wojsko na pomoc.

Niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło. — Bandy zasilane są niespokojnym żywiołem z Kongresówki.

Również w Rzeszowie, Mieleckiem i Tarnobrzescu i w Kongresówce nad granicą galicyjską wydarzyły się burdy i gwałty, które (jak w Rzeszowie) pociągnęły za sobą ofiary w ludziach. Wypadki te oświetlamy w artykule „Pogromy“!

ROZRUCHY W RZESZOWIE.

(Od naszego korespondenta).

Rzeszów, 6 maja.

Przez sobotę i niedzielę 3 i 4 bm. Rzeszów był widownią rozruchów. Początek dała demonstracja, zorganizowana przez P. P. S.

## General Szamota komendantem dla stłumienia rozruchów w Galicyi Środkowej.

(Telefonem od naszego koresp.).

Przemyśl (6 maja). Komendantem naczelnym w środkowej Galicyi, któremu rząd warszawski poruczył kierownictwo akcją

celem stłumienia rozruchów został mianowany gen. Szamota. Cywilnym komisarzem przy boku gen. Szamoty został p. Biederman.

## Krętaćwa Czechów w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

KOMUNIKAT RADY NAR. KS. CIESZYŃSKIEGO.

Rokowania o wprowadzenie „naruszenie“ umowy paryskiej prowadzone 17 i 19 kwietnia br. w Morawskiej Ostrawie nie doprowadziły do skutku dlatego, że wnieśli się agitatorzy czescy Śląska i Ostrawy. Wskutek tego pułk. Szejnarek nie mógł znaleźć czasu na dokończenie i podpisanie umowy, która była prawie gotowa. Pułk. Szejnarek miał 22 kwietnia dla dokończenia tej sprawy zjawić się w Cieszynie, nie przyjechał jednak i wymówił się brakiem czasu. Wezwany 23 kwietnia do Cieszyna wymówił się brakiem instrukcji od swego rządu 24 kwietnia po długich rozmowach telefonicznych zgodził się rozmówić się z przedstawicielami ententy i rządu polskiego w Morawskiej Ostrawie. Kiedy przyjechali do Morawskiej Ostrawy zostali adiutantami, który oświadczył, że Szejnarek wyjechał na front śląski, a wróci późną nocą, prosił więc, żeby nie czekać.

W kilka dni przyjechał do Cieszyna dr Matousz, jako pełnomocnik prawny pułk. Szejnareka. Zamiast dyskutować o 2 tylko punktach, jeszcze niezakończonych, umowy już ułożonej między pułk. Szejnarekiem a bryg. Latinikiem, przedłożył po czesku odmienne wnioski. Tłumaczenie francuskie miał zaraz przestać, a 6 maja miała się odbyć ostatnia konferencja. Dr Matousz nie przyjechał, ani rano, ani popołudniu, ani też nie dostarczył tłumaczenia wniosków. Wobec tego komisja ententy zawezwała dra Matousza na 7 maja rano, na konferencję wspólną z posłem Zamorskim. Komisja ententy uznała pełnomocnictwa dra Matousza za niewystarczające, a jego wnioski za niemiarodajną opinię osobistą i zażądała jak najszybszej odpowiedzi rządu czeskiego w sprawie wniosków posła Zamorskiego o wprowadzenie administracji cywilnej na terenie z 5 listopada 1918 i przywrócenie obiegu pie-

niędzy niestemplowanych, a zarazem cofnięcia wszystkich rozporządzeń czeskich, przysądających przynależność kraju. Przedstawiciel rządu warszawskiego poseł Zamorski złożył oświadczenie, że wróci do Cieszyna na konferencję z Czechami, tylko po otrzymaniu zgody rządu czeskiego na umowę zawartą, ale nie podpisaną przez pułk. Szejnareka, która miała zrealizować umowę paryską. Poseł Zamorski wyjechał do Warszawy, zaznaczając, że każdej chwili, na wezwanie Rady Narodowej wróci do Cieszyna dla zakończenia rokowań.

## Projekt konstytucji.

Kraków, 7 maja.

(xy) Sejm „wolny“, Sejm „urządzający“, czyli konstytuanta, zaopatrzony w „pouvoir constitutif“ w odróżnieniu od „pouvoir legislatif“ (moc ustawodawczą), jaką posiadają zwykłe Sejmy, powołany został przede wszystkim po to, aby omówić i ustalić ustroj państwa i fundamentalne prawa konstytucyjne. Sejm swego najważniejszego zadania dotychczas nie spełnił. Dlaczego? Nie miał większości, której wyrazem byłby rząd, i która by kroczyła pewną, wyraźnie wytyczoną drogą polityczną; Sejm zawichrzony był sporami partyjnymi, miotany agitacją żywiołów radykalnych; Sejm wziął się także do dzieła reform, które, acz niezmiernie ważne, mogły być czekać.

Ponadto Sejm był i jest Sejmem kadłubowym, i właściwie, jako ciało niekompletne, niema nawet prawa decydowania o ustawach zasadniczych. Polska znajduje się jeszcze dzisiaj w tym osobliwym stanie, że nie zna swych granic, nie wie, jakie narodowości w skład jej organizmu wejdą: jakżeś projektować konstytucję, jakżeś układać prawa fundamentalne, gdy granice państwa są nieokreślone?

Mimo tych trudności i przeszkód min. spraw wewnętrznych Wojciechowski w imieniu gabinetu wniósł wczoraj na Sejm projekt konstytucji.

Przed kilku dniami prof. dr Głępiński, referując na zebraniu obywatelskim w Krakowie sytuację polityczną, wspominał między innymi, że na pytanie: czy rząd przedłoży projekt konstytucji? min. Wojciechowski odpowiedział: „Nie!“ „Dlaczego?“

„W gabinecie panuje rozbieżność zdań w najważniejszych sprawach. Ale przedłożymy ogólnikową deklarację konstytucyjną.“

Jakoż tak się stało! Wnieśli do łaski marszałkowskiej deklaracja konstytucyjna jest bardzo ogólnikowym elaboratem, który pomija szereg ważnych zasadniczych kwestyi, jakie w ustawie konstytucyjnej według ogólnego mniemania ustalone być winny. Prawda! że są różne typy ustaw konstytucyjnych; niektóre konstytucje zawierają w sobie dość szczegółowe zasady dyrektywne w zakresie administracji sądownictwa etc., inne przestają na zwężeniu i ogólnikowym ujęciu, pozostawiając uregulowanie poszczególnych spraw osobnym ustawom. Do tego drugiego typu należy deklaracja konstytucyjna p. Wojciechowskiego. Ten jej ogólnikowy charakter jest jednak tylko dowodem bezradności jej autora czy autorów. Nie wiedzą, co począć z pewnymi kwestyami i albo pomijają je milczeniem albo zbywają frazesem, który najrozmaitiej może być interpretowany.

Tam, gdzie deklaracja konstytucyjna zała-

**F. Kopaczyński i Ska**  
Kraków, ulica Bracka 2

**Fabryka dla sztuki kościelnej**  
polecą ornaty, kapy, baldachiny, figury, feretrony, Puszki, kielichy, monstrancye, lichtarze, pajaki.



Wia jakąś sprawę konkretnie, czyni przeważnie w sposób, który z pewnością wywoła zasadniczy sprzeciw i nie może być uważany za wyraz opinii większości społeczeństwa.

Autorzy deklaracji konstytucyjnej posuwają się na ogół daleko w swym radykalnym demokratyzmie. Przedewszystkiem proponują jednolizbowy system parlamentarny. Prawda, że w nauce prawa politycznego panuje spór o to, czy lepszy jest system jedno- czy dwulizbowy — ale większość uczonych oświadcza się za wyższością systemu dwulizbowego, a praktyka wskazuje, że wszystkie wielkie konstytucyjne państwa, czy monarchie, czy republiki, przyjęły w ustroju parlamentarnym system dwu izb. W całej Europie tylko Grecja, Serbia i Luksemburg mają jedną izbę. Do tych państwek przyłączyć by się teraz miała Polska, państwo wielkie, o ludności mieszanej? Młody, niewyrobiony, z pięćdziesięciu-przymiotnikowych wyborów wyrosły Sejm, który, jak to już praktyka wykazała, bardzo pochopnie uchwała i bardzo pochopnie zmienia uchwalone ustawy, miałby być jedynym forum ustawodawczym? Prawda, że deklaracja konstytucyjna przewiduje jednorazowe „Veto prezydenta, czyli Naczelnika Państwa i ustanawia „Straż praw“, coś w rodzaju senatu, złożonego z trzydziestu członków. Ci członkowie jednak mają być mianowani przez Naczelnika, byłiby zatem narzędziem w ręku każdorazowego prezydenta.

Bardzo demokratycznym, ale nie praktykowanym dotąd nigdzie, jest sposób wyboru Naczelnika, który wybierany ma być na lat 7 w równym, tajnym i bezpośrednim głosowaniu wszystkich obywateli. Nie ulega wątpliwości, że ten sposób wyborów nie uzyska aprobaty Sejmu i narodu, jako niepraktyczny i niebezpieczny.

Pozostawiamy pióru fachowemu szczegółową ocenę elaboratu p. Wojciechowskiego, który w każdym swoim artykule budzi poważne wątpliwości, a niejasnością i mętnością swego wystąpienia, wywołałby szkodliwe skutki. Konstytucja winna być wyrazem ducha narodu, wyrazem jego potrzeb i pojęć, kwintesencją etycznych, prawno-politycznych i społecznych pojęć jego najlepszych przywódców. Konstytucja p. Wojciechowskiego z pewnością tym warunkom zadość nie czyni, i Sejm niewątpliwie ją odrzuci, a może nawet przejdzie nad nią wprost do porządku dziennego, jako nad tworem nieprzemysłanym i mętnym. Niemniej uznajemy dobrą wolę jej autora, a wniesienie nawet tego projektu konstytucji o tyle było pożądane, że zmusi Sejm do zajęcia się sprawą, do której w pierwszym rządzie został powołany. Sprawa konstytucji nie zejdzie już z porządku dziennego na-

szej konstytuandy.

Jak wiadomo, przed kilku tygodniami prezes ministrów Paderewski zwołał komisję (nazwaną „ankietą“) celem opracowania projektu konstytucji. Komisja składała się z 14 członków. przeważnie profesorów uniwersytetu, i publicystów, pod przew. dra M. Bobrzyńskiego. Odbywszy 20 posiedzeń komisja opracowała całkowi-

projekt konstytucji, ale rząd z niego wcale nie skorzystał, lecz wniósł własny. Byłoby wielce pożądane, aby projekt ten, opracowany przez pierwszorzędných polskich fachowców, został podany do publicznej wiadomości i posłużył do informacyi tak Sejmowi jak i ogółu społeczeństwa. Wspomniemy też mimochodem, że także klub Piastowców wniósł w Sejmie własny projekt konstytucji.

## Pogromy!

Kraków, 7 maja.

(xy) W kilku miastach i miasteczkach galicyjskich przyszło w ostatnich dniach do rozruchów Bandy rozwyrzdzonych wyrastków, kumoszek i chuliganów podmiejskich, korzystając z jarmarku lub innej jakiejś okazji, gromadzącej tłumy, poczęły demonstrować, a następnie rzuciły się na sklepy żydowskie tłukąc szyby i rabując co się dało. Przytem kilku czy kilkunastu żydów zostało pobitych.

Ekscesy takie najsurowiej potępić należy i tłumić trzeba je bezwzględnie. Są one niepokojącym objawem zdziczenia powojennego i rozpętania barbarzyńskich instynktów i dowodem oplakanej ciemnoty wśród mas. Gwałty i rabunki te nie są jednak niezem nadzwyczajnem, zdarzały się zawsze w epokach burzy i przewrotu jak nasza, nie są też wcale charakterystyczną cechą tłumy polskiej. I w Niemczech i w Czechach różne miasta były w tych czasach również widownią podobnych zajść. Tłum jest wszędzie tłumem, ulega zbiorowej psychozie, ma instynkt zbrodniczy. W dobie drożyzny, w dobie paskarstwa, tej strasznej plagi społecznej, tłum rozpętany zwraca się zawsze i wszędzie przeciw sklepom. A że sklepy są głównie w rękach żydowskich, głównie żydzi padają ofiarą rabunku.

A w ślad za tem Żydzi podnoszą straszny krzyk w całej swojej prasie, żaląc się na „okropne pogromy“ w Polsce, oskarżając Polskę i Polaków o uprzedzenie krwawego antysemityzmu, o nieludzkie barbarzyństwo... Ale zwykłą semicką przesadą wyolbrzymia się każdy fakt gwałtu, z igły robi się widły. Nienawiść żydowska do Polaków, sławna „neutralność“ żydowska pławi się w oskarżeniach, przekręca, wyjaszkrawia; wprost fałszuje fakty.

O każdym poturbowaniu żyda idą w lot depesze do Wiednia i Berlina; w artykułach i fejetonach opisywane jest „barbarzyństwo polskie“. Na całym świecie, a zwłaszcza w Wiedniu i Berlinie mobilizuje się opinia przeciw Polsce, jedynie i wyłącznie przeciw Polsce. O straszliwych mordach na Ukrainie jest cicho: ale

Polaków oskarża się o „antysemityzm“. Z bezczelnością, do jakiej tylko semici są zdolni, obwinia się w prasie żydowskiej najpoważniejsze stronnictwo i najwybitniejszych przywódców narodowych, że szerzą wśród mas „pogromowe tendencje“, mówi i pisze się o największych polskich mężach stanu np. o Dmowskim z wściekłością nienawiści. Oskarża się władzę, oskarża się wojsko, oskarża się rząd, oskarża się społeczeństwo, oskarża się Polakę.

Cała prasa żydowska w tej mierze postępuje zgodnie. Żargonowa prasa jest dla nas wprawdzie niedostępna, ale wystarczy czytać dzienniki żydowskie, wychodzące w polskim i niemieckim języku np. taki „Nowy Dziennik“ w Krakowie, aby nabrać pojęcia o żydowskim sposobie pisania.

W numerze z 7 maja w artykule „Czemu krzyzycie?“ jakiś p. Mieses waży się przeciwstawiać złe, nieszczęśliwe Prusy — barbarzyńskim Polakom. Pisz on:

Prusacy jedną Miss Cambell niewinnie zamordowali w tym samym okresie, kiedy w ogniu huraganowym na polach Szampanii codziennie dziesiątki tysięcy młodych, kwitnących młodzieńców padało. Prusacy trochę przywłaszczyli sobie obcej własności w kwaterekach za frontem; a co za oburzenie! Protestował cały świat kulturalny. Połączyło się przeciw Prusakom gwoź ich barbarzyństwom przeciw bezbronnym i cywilnym wszystkim, co posiadało zmysł sprawiedliwości.

Codziennie w tymże „Nowym Dzienniku“ widnieją wielkie tytuły „Pogrom w...“, pełne strasznych „faktów“.

W numerze z 7 maja znajdujemy w dwu korespondencyach opis „pogromu w Rzeszowie“ i wylizeniem rannych żydów. Jak się zaś zachowały władze i wojsko polskie? Cytujemy:

W tym samym czasie starostwo i komenda wojskowa, po porozumieniu się z Warszawą, przypominały ludności, że istnieją sądy doraźne. Wojsko wyruszyło z karabinami maszynowymi dla postrachu, tłumy jednak nie zaprzestały ekscesów i rabunków szczególnie

## Rozmówki wileńskie.

—o—

Fejletonista „Dziennika Wileńskiego“ podsłuchiwał w tłumie, przypatrującym się żołnierzom polskim, następujące rozmówki, odtworzone w charakterystycznej polsko-litewskiej gwarze:

— Ot teraz przyszło wojsko sprawiedliwe nasze; patrzaj jak to chodzą, jak się ruszają prawdziwe wojsko.

Taki żołnierz w Ostrej Bramie czapkę zdejmie i w kościele klęknie i pięknie się pomodli. A człowieka na ulicy trąci, to zaraz powiada grzecznie, po naszemu — „przepraszam“. Grzeczne ludzie, to wraz i widać, delikatne, a zgrabne jak lalki. Niechaj inszyscy Pan Bóg daje, szczęście w bojach i wszędzie. Ot chłopcy-ż wy moje mileńskie!

— Patrzaj, toż ten, jak raz mój Józiuk. I lata te same i nos taki sam, do góry nie wieczenko podjąwszy się.

— Jak raz Józiuk, jak raz!

— Wraz jak weszli, pani moja, na Zwierzyniec, a kule jeszcze tuk, tuk, fir, fir... koło głowy lecać jak pszczoły, a już ja nie mogła wytrzymać, taki niepokój, że nie daj Boże! Tak dawaj ja do drzwi, odmykam, patrzę przy parkanie stoi — musi być Niemiec czy co? — w szarej szyneli. A on wraz do mnie

po polsku: „schowaj się pani do licha, a to jeszcze w głowę palnie“.

— Kiedy ja się przelekne, kiedy na ziemię przysiądę! Mało kury nie przydusiła, co tam na jachach siedziela. Ale wraz i przeszło najgorsze. Tak ja znów dawaj do drzwi, a tu już czterech stoi. Ptaszeczki białe — patrzę — na czapkach mieli; po naszemu gadają..

— Panowie, wy nasze? — powiadam.

A ten najbliższy wraz do mnie podskoczył aż się zalekła, bo myślała, że bić chce. A on się śmieje, czapkę kłania i zaśpiewał po polsku tak jakoś facetnie.. czekaj pani, wraz ot:

Kiedy siedłem od Warszawy  
Kule na mnie precz warcały  
Jaka taka wyr, wyr, wyr,  
Wyjadły mi z gęby syr...

Toż to dzieci w chacie już wszystkie śpiwają.

Dala jemu kapuśniaku, bo jeść chciał, ot nieważny kapuśniak, poćtny i dwie oładeczki Kapuśniak zjadł, a oładki podzielił po kruszczech każdemu.

— Jadźka, patrzaj, to piechota, co z fuzjami ustawiwszy się. Jak równo stoją, patrzaj. A u nas w dziedzińcu są ulany. Kiedy sympatyczne a wesołe. Ajaj! Czyszcza konie, większe konie mają, i śpiwają śpiwają.

— Ot wstyd będzie dla Werki, ot wstyd! Z Niemcem lezie po ulicy, potem z bolszewikami pod rękę do kino chodzi. Ta — sama

widziałam. Onkierki jej kupowali. A teraz co? Kiedy się zobaczę z polskim żołnierzem, wraz mu powiem: „Z Niemcami, z bolszewikami w kompanii chodził!“ Powię, jak matkę kocham. Niechaj wiedzą, niechaj wstyd ma.

— Małoż to takich? At, śmiecie!

— A wiesz, ta, co do komunistów była wstąpiwszy, ta, co do kota podobna, blondynka, takie małe oczki ma...

— To w majtki ubrawszy się, musztrowała się przy karabinie z żydkami, na Łukiszkach.

— Ot durna!

— Mało durna. Szalma i bez wstydu. I chwaliła się: „ot dam ja legionistom, ot dam!“

— To już gorzej, niż.. już nie wiem co!

— Dala im ona jak raz! Pono uciekała, aż z niej majtki spadli.

— Ot i dobrze! Tak na swoich, na swoją własną krew — ot podła!

— A może jej popadła się kula?

— To i dobrze. A kiedy uciekała, to dla niej raz miejsce w Moskwie albo Palestynie. Tu takich nie potrzeba. Ale może się tu gdzie schowała ze strachu...

— Podasz jej rękę, kiedy spotkasz?

— A też co? Tfu! I znać nie chce.

— Cicho, sam szczupienki patrzy na nas i śmieje się. Nie patrz! Będzie myślał, że Bóg wie co!



w bocznych ulicach. aż dano o godz. 11-ej przed południem salwę, od której padli dwaj ekscedenci.

Przez kilka godzin nie wolno było nikomu wyjść na ulicę, w mieście zaś zapanował bezwzględny spokój.

Naoczni świadkowie opowiadają, że uzbrojeni żołnierze w sobotę, bądź to sami sklepy otwierali lub zupełnie biernie się przypatrywali, jak tłum rabował. Zaznaczamy jednak, że byli to tylko żołnierze z okolicy Rzeszowa, bo wojsko które przybyło z Krakowa i Jarosławia czyniło wszystko, co było jego mocy. Podobnie też i starosta Koncewicz czynił wszystko, co było w jego mocy.

W niedzielę i poniedziałek przyaresztowano bardzo wielu z rabujących, niestety było to już za późno.

Jeden z bandytów został w mieszkaniu prywatnym podczas rabunku zastrzelony przez oficera.

A więc z relacji korespondentów samego „N. D.“ wynika, że rabowali chuligani i bandyci, a władze i wojsko polskie energicznie wzięły się do tłumienia ekscesów.

Nie przeszkodzi to jednak żydom szkalować Polaki, obwiniać naród polski o pogromowe tendencje i telegrafować do Wiednia bezczelne kłamstwa i oszczerstwa.

W „N. Wiener Tagblatt“ z d. 5 maja znajduje się taki telegram:

1) Jak do „Juedisches Pressbureau“ w Wiedniu telefonicznie donoszą, polscy legionści urządzili w Wilnie pogrom, który trwał cztery dni. Jest mnóstwo rannych i zabitych. Wogóle wojsko polskie dopuszcza się ciągłych ekscesów przeciw żydom. A że polscy legionści rekwirują, bezwzględnie wszystkie środki żywności panuje głód w całej okolicy.

Tak „informują“ żydzi „polscy“ Wiedeń o „pogromach“ urządzanych przez Polaków.

## Zjazd Związku ludowo-narodowego w Warszawie.

Z prezydium związku posłów ludowo-narodowego otrzymujemy następujący komunikat:

W niedzielę, dnia 11 maja odbędzie się w Warszawie zjazd tych wszystkich organizacji, które popierają związek posłów ludowo-narodowych w Sejmie. Początek o godz. 10 w sali Tow. wioślarskiego.

W zjeździe wziąć mogą udział członkowie stronnictw demokratyczno-narodowego, —

chrześcijańsko-ludowego, chrześcijańsko-społecznego, zjednoczenia narodowego oraz bezpartyjnego.

Legitymacje wydaje wcześniej redakcja „Więca-Pszczółki“, Kraków, Kopernika 8, w dzień zjazdu Biuro związku, Warszawa, Chmielna 5. I. p.

## Walne Zgromadzenie Członków Stronnictwa Dem.-Nar.

Kraków, 8 maja.

Po długiej przerwie, spowodowanej stosunkami wojennymi i dławieniem ruchu narodowego przez władze austriackie, odbyło się wczoraj Walne Zgromadzenie członków krakowskiej Grupy Stronnictwa Dem. Narod. pod przewodnictwem wiceprezesa, dra Adama Łobaczewskiego.

Sprawozdanie z czynności Grupy w ubiegłym czasokresie złożył red. Rymar. Grupa Krakowska była w czasie wojny jedyną, która pracę swą mimo represji, przeważnie tajemnie kontynuowała. Liczba członków w tym czasie prawie się potroiła, a jeśli mimo to jest jak na Kraków bardzo skromną, pochodzi to z zasady, jakiej trzyma się Stronnictwo, bacząc na jakość, a nie ich ilość. Z prac w ostatnim roku należy wymienić potężny ruch społeczeństwa polskiego po traktacie brzeskim i zbudowanie jednolitego frontu, do którego inicjatywę dała Narodowa Demokracja, uroczystości 28 maja z. r., które wywarły tak wielki wpływ na dalszy bieg spraw naszych. Ważnym etapem jest założenie w Krakowie „Dziennika Polskiego“ (w czem wielką zasługą dra Łobaczewskiego), dziennika, bez którego Stronnictwo nie może się rozwijać skutecznie, nie może walczyć z ruchem antynarodowym, który płynie coraz gwałtowniejszą falą.

Następnie skreślił mowca zarys prac, które czekają nas w najbliższym czasie, jak uświadomienie polityczne zdrowych żywiołów narodowych na przedmieściach i w powiecie. Komisja matka przygotowała listę nowego Wydziału, w którą wpisano cały szereg osób, chętnych do pracy. Liczba członków Wydziału jest znacznie szersza ze względu na zwiększony zakres czynności, konieczne odciążenie garstki osób, na których barkach spoczywa wytężająca praca, a wreszcie ze względu na nową organizację działalności Wydziału. Gorącym apelem do wspólnej pracy zakończył red. Rymar swe przemówienie.

Po odczycie sprawozdania kasowego przez skarbnika dra Dymidowicza, na wniosek dra Starzewskiego imieniem komisji rewizyjnej, u-

dzielono Wydziałowi absolutoryum.

Do nowego Wydziału zostali wybrani pp. Bielik Antoni, Biernackiewicz Józef, inż. Burzacki E., dr Duda Fr. Dymowska M., dr Dymidowicz Henryk, Frąckiewicz St., Gruszecki Jan, dr Jachimecki Zdz., dr Kiedacz M., dr Konopczyński Wład., Kossowski August, dr Krajewski Józef, ks. Kraupa J., Krawczykowa M., dr Krzyżanowski Kaz., Kubalski Edw., inż. Kucharski Wład., dr Lewicka Marya, Ładówna Janina, dr Łobaczewski Adam, Matkósz Józef, Nowak Andrzej, dr Nowicki Jan, dr Olszewski August, Paszkowski Tadeusz, Pęckowski Jan, Przybyłowski Jan, dr Rowiński Stan., dr Rybarski Roman, Rymar Stanisław, dr Schmidt Emil, Sikora Wincenty, dr Skuński Julian, Sokołowski Tadeusz, Solecki Aleks., inż. Spanbauer Wład., dr Starzewski Maryan, dr Sobieski Wacław, Surówka Jan, dr Stofa Edmund, ks. dr Szymeczko, poseł Tabaczyński Tadeusz, Wesolowicz Józef, Wojciechowski Antoni.

Po wyborach toczyła się na temat najbliższych zadań Stronnictwa ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp.: ks. kan. Lehmann, Rymar, prof. Wesolowicz, ks. Długosz, ks. Stojanowski, dr Starzewski, prof. Sikora, Matz, dr Kiedacz, dr Lewicki ii.

## Dzielnicowa Rada aprowizacyjna.

Dnia 4 maja br. odbyło się posiedzenie Dzielnicowej Rady aprowizacyjnej, na którym uchwalono jednogłośnie następujące wnioski:

1. (Wniosek posła dr. Bobrowskiego) — „Dzielnicowa Rada aprowizacyjna protestuje przeciw ogólnikowym atakom niektórych dzienników przeciw funkcjonariuszom Sekcji min. aprowizacji w Krakowie, gdyż tego rodzaju ataki obniżają powagę urzędów państwowych, wywołują rozgoryczenie ludności, nie dając Radzie aprowizacyjnej możliwości zbadania słuszności zarzutów, podniesionych w nieuchwytnej formie.

Dzielnicowa Rada aprow. apeluje do prasy, aby w obecnej trudnej chwili rzeczową krytyką umożliwiła Dzielnicowej Radzie aprowizacyjnej spełnianie swego zadania, a przede wszystkim ścisłej kontroli czynności Sekcji Min. aprowizacji.

2. Wniosek wicepr. Rollego). Dzielnicowa Rada aprowizacyjna wyraża przekonanie, że wolny handel nie może być wprowadzony tak długo, dopóki warunki produkcji artykułów konsumcyjnych nie wejdą na normalne tory.

## Józio Grojseszyk i Jaś Paskarski.

Do znanego i popularnego ongi Józia Grojseszyka przybył teraz nowy, bratni typ — Jaś Paskarski. A należy tu zauważyć, że i Józio Grojseszyk zmienił się zasadniczo, przebywszy ewolucję wojenną: zamiast pałeczkowych kołnierzyków i manszetów nosi teraz najprawdziwsze webowe, fałszywe wielkie kamienie w spinkach i pierścieniach, zamiast na taksamo wielko autentyczne, zamiast talmigoldu i „amerykańskiego double“ na prawdziwe złoto, chodzi do teatru już nie na operetkę, lecz na poważnych dramatów, jak Kallasówna, albo Wiesenberg — słowem jest to najzupełniej ucywilizowany Europejczyk, i tylko czasem na zapytanie „Panie Grojseszyk, dlaczego jesz pan tak dużo cebuli?“ — odpowiada po staremu również pytaniem: „A dlaczego ja nie mam jeść tak dużo cebuli?“...

Jaś Paskarski stanowi zupełnie godne do niego pendant. Jest to taksamo światowiec pierwszej wody. Na czerwone, wielkie łapy już dawno wtłoczył rakowego koloru rękawiczki gładkie, na wielkich stopach lénia białe laski, gorsznie się białeśnią niepokalaną koszuli, zakiet skrojony niesłychanie, laska hebanowa ze złotą rączką i z takimże micyałami, rozdział na fryzurze niegarny sięga aż do karku — niktby w nim nie poznał niedawnego czeladnika pie-

karskiego, któremu pewnego pięknego dnia wojennego przyszła do głowy wspaniała idea — handlowania nierogacizną, a później nieruchomościami...

Na Józio Grojseszyku i Jasiu Paskarskim wykazuje się najdowodniej cały fałsz o niemożliwości t. zw. asymilacji. Te dwie bratnie dusze upodobiły się do siebie najzupełniej. Nietylko załatwiają razem pewno delikatne interesa, prowadzące do grubej gotówki (z reguły), albo (czasem) do kryminału, ale chętnie przestają ze sobą w miejscach, poświęconych zabawie. Niedawno widziałem ich obu razem w towarzystwie paru odpowiednich dam, u „ci devant“ Drobnera na... nie wiem czem — obiedzie czy kolacji — bo było dobrze popołudniu. Menu ich było, chociaż skromne, lecz rzeczywiście wyszukane. Zjedli najpierw pieczeń wieprzową z kapustą (Grojseszyk już dawno przewyciężył swój rasowy wstręt do tego rodzaju mięsa), potem pili czekoladę, później zjedli po rybie smażonej, po niej ciastka z kremem, a popili to wszystko piwem. U nikogo z członków towarzystwa nie było widzieć żadnych objawów rozstroju żołądka po spożyciu tego wszystkiego — żołądki mają jeszcze dziedzicznie dobre, niezsute jeszcze kulturą gastronomiczną, wrażliwe tylko na ilość, nie na jakość. Wszyscy też zachowywali się zupełnie „correct“ — damy okazywały żywą i swobodną wesołość, machając rękoma i śmiejąc się z natężeniem głosu, obliczonego na szerokie przestrzenie pól; panowie dystygnowanie poklepywali je po ple-

cach i kolanach — bynajmniej nie pod stołem, lecz otwarcie i bez żenady, jak przystało na dżentelmenów, nie krępujących się sąsiadami, nie należącymi do towarzystwa. Nikt też z wesołego grona nie jadł ryby nożem — co, jak wiadomo, jest shocking — lecz wszyscy jedli swobodnie palcami i z tychże palców zlizywali potem krem z ciastek. a jakie niezrównanej jedności i plastyki pały przytem dowcipy, poparte zaraz po opowiedzeniu zdrowym śmiechem samego dowcipnisia — jaka pewność, jakie wzięcie! To samo towarzystwo widziałem później wieczorem na premierze w teatrze — siedzieli w łóży i z minami otrząskanych bywańców rzucali na dół papierki od spożywanych karmelków i wypływali pestki z pomarańcz. W przerwach pomiędzy konsumcją mieli dla granej na scenie sztuki pobłażliwie — wyniosłą, lecz pełną przychylności uwagę. Czuło było, że na nich to teraz teatr się „trzyma“, że oni mu nadają ton, przynajmniej na widowni, że od Józia Grojseszyka i Jasia Paskarskiego zależy egzystencja przybytku narodowej sztuki, bo bez nich i ich przyjaciół byłoby tam pusto...

Gdy tak wszystko w naszym społeczeństwie dzieje się obecnie pod znakiem Józia Grojseszyka i Jasia Paskarskiego, czy nie czas już było, aby obaj ci godni symbolicznie przedstawiciele wyzwalającego się „stanu czwartego“ — powędrowali razem do kryminału na czas dłuższy, abyśmy mogli wreszcie zacząć żyć „po staremu“? M.



# Na konferencji pokojowej w Paryżu.

CEREMONIAŁ WRĘCZENIA PRELIMINARYÓW NIEMCOM. SPRZYMIERZENI JUŻ WE WTOREK POZNALI TREŚĆ PRELIMINARYÓW.

Kraków. (PAT). Radio st. krak. z Paryża. Tekst preliminarzy pokoju z Niemcami komunikowano we wtorek o godz. 2 popoł. delegatom państw pozostających z Niemcami na stopie wojennej, podczas tajnego posiedzenia w pałacu Orsay. Posiedzenie, na którem traktat preliminarzy będzie podany do wiadomości delegacji niemieckiej, zapowiedziano na środę dnia 7 maja o trzeciej popołudniu. Będą dopuszczeni na to posiedzenie tylko pełnomocnicy Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, Imperium Brytyjskiego, wraz z dominiami, Francji, Włoch Japonii, Belgii, Brazylii, Grecji, Polski, Portugalii, Rumunii, Serbii, Rzeczypospolitej czesko-słowackiej, delegatom tym dodani będą sekretarze. Postanowiono również, że będą dopuszczeni przedstawiciele prasy każdego kraju, w liczbie ogólnej 30 dla wielkich potęg i dominów, a 10 dla innych mocarstw. Delegacje niemiecką mają reprezentować pełnomocnicy wraz z sekretarzami i 5 dziennikarzy.

Kraków. (PAT). Radio st. krak. z Lyonu. W czasie doręczenia warunków pokojowych Niemcom będzie przewodniczył Clemenceau, mając po prawej stronie Wilsona a po lewej Lloyd'a George'a. Uroczyste posiedzenie, które odbędzie się w pałacu Trianon we Wersalu będzie bardzo krótkie. Clemenceau, jako przewodniczący konferencji pokojowej, wypowie krótkie przemówienie, następnie p. Bu-

teux główny sekretarz konferencji pokojowej wręczy hr. Brockdorff-Rantzau, przewodniczącemu delegacji niemieckiej, pierwszy egzemplarz preliminarzy pokojowych, zaznaczając przytem, że delegacja może otrzymać tyle egzemplarzy ile potrzebuje. Z okazji tego ceremoniału zaznaczyć należy, że stanowisko delegacji włoskiej, zostało komunikowane pełnomocnikom niemieckim we wtorek rano, to znaczy, że Włochy co do preliminarzy pokojowych stoją przy boku innych mocarstw, które prowadziły wojnę z Niemcami.

Kraków. (PAT). Radio st. Nauen przejęte przez st. krak. „Berliner Tageblatt“ nawiązując do paryskiego doniesienia o umowie między Fochem a Wilsonem co do marszu w głąb Niemiec, w razie nie przyjęcia układu pokojowego, zauważa, że nie może to nie zmienić, aby Niemcy przyjęli tylko taki pokój, który nie będzie gwałcił części ich narodu, a dla całego narodu nie był nie do zniesienia. Członek badenckiego ministerium stanu i niemieckiego Zgromadzenia Narodowego dr. Hiss oświadcza, w wstępnym artykule „Tagblattu“, że w razie marszu koalicji w głąb bezbronných Niemiec jej polityka gwałtów zbankrutuje tak samo, jak i niemiecka polityka gwałtów. Niemcy nie mogą nie wydać na hup, z tego, co zostało przyrzeczone przy zawieszeniu broni.

## Wilson nie ustąpi w kwestyi Rjeki

Berlin. (PAT). „Voss. Ztg“ cytuje doniesienie „N. York Herald“, że Wilson oświadczył iż w kwestyi Rjeki nie ma zamiaru ustępować.

Wiedeń. (PAT). „Zeit“ donosi z Genewy,

## Sprawa kopalń cieszyńskich nie wyjaśniona.

Rotterdam. (PAT). „Daily Telegraph“ donosi, że na razie nie jest jeszcze wyjaśnione

że pobyt delegatów włoskich w Paryżu jest odłożony na 8 dni. Według „Matina“ dotychczasowych zastępców Salandré i Rattiego mają zastąpić Connandi i Binsolatti.

czy węgiel cieszyński będzie należał do Polski czy do Czech.

## Ukraińcy wyrzucają konsulów.

Sebastopol. (PAT). Biuro ukraińskie donosi: Komisaryat republiki sowietów wewał konsulów obcych państw do opuszczenia Ukrainy w ciągu ośmiu dni. Komisaryat motywuje to tem, że dotyczące państwa nie uznają państwa ukraińskiego.

Paryż. (PAT). Radio warsz. Delegacja u-

kraińska w Paryżu zaprzecza jakoby między rządem ukraińskim a bolszewikami moskiewskimi został zawarty sojusz. W przymierzu z rządem sowietów w Moskwie pozostaje jedynie bolszewicki rząd ukraiński Rakowskiego, który jednak niema poparcia wśród ludności.

## Podział Turcyi.

Rotterdam. (PAT). „Daily Telegraph“ donosi w sprawie warunków pokojowych co do Turcyi, że otrzyma ona obszary zamieszkałe wyłącznie przez Turków. Konstantynopol otrzymają Stany Zjednoczone, jako państwo manifestowe. Senat amerykański dał już na to swoje przyzwolenie. To samo dotyczy skrawka Aleksandretto. Francuzi otrzy-

mają Syryę. Czy Damaszek będzie włączony do tego obszaru, nie jest jeszcze ustalone. Żydzi otrzymają równe prawa w Palestynie, która jednak nie będzie osobną republiką. — Grecya otrzyma Smyrnę. Cypr nie wchodzi w traktat, gdyż jest własnością Anglii, która zresztą zamierza zrzec się go dobrowolnie.

—o—

# SEJM.

DYSKUSYA W SPRAWIE DEKLARACJI KONSTITUCYJNEJ RZĄDU I W SPRAWIE ZMIANY BANKNOTÓW ODBĘDZIE SIĘ W PIĄTEK.

Warszawa. (PAT). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu zaczęło się o godz. 3.30 popołudniu. Po odczytaniu kilku interpelacji, przed przystąpieniem do porządku dziennego, p. Federowicz oświadczył, że na pierwszym punkcie umieszczone jest sprawozdanie komisji o nagłym wniosku ministra skarbu w sprawie zmiany banknotów, zaniechania stemplowania i w sprawie emisji nowej 4-procentowej renty polskiej. Sprawa ta obchodzi, przede wszystkim, posiadaczy koreon w Małopolsce i w dawnym jenerał-gu-

bernatorstwie lubelskiem. Z okolic tych i ze Śląska przybyli do Sejmu dzisiaj deputacye, ze wszystkich sfer społecznych, celem porozumienia się z posłami. Ponieważ przyjechały one dopiero dzisiaj, mowca wnosi, aby ten punkt usunąć z porządku dzisiejszego posiedzenia i odłożyć do najbliższego posiedzenia.

Min. skarbu Karpiński oświadcza: Sprawa ta była przez całe miesiące w zawieszeniu i dalsza zwłoka byłaby szkodliwa dla sprawy, gdyż przygotowania techniczne muszą

się wreszcie rozpocząć. W artykule trzecim min. skarbu ma otrzymać upoważnienie do przygotowania świadectw renty polskiej, na sumę miliarda. Rokowania się rozpoczęły i każdy dzień zwłoki oddala nas od rozpoczęcia wymiany, której lankie cały kraj, od której zależą wszystkie nasze sprawy gospodarcze. Dopóki chaos pieniężny będzie istniał, nie może być mowy o tem, aby nasze życie gospodarcze poszło normalnym torem. Minister byłby przeciwny wszelkiej dalszej zwłoce. Obawa przedstawicieli Galicyi jest nieuzasadnioną, bo dzisiejsza ustawa bynajmniej nie decyduje o kursie wymiennym. Kurs ten będzie ustalony osobną ustawą, która wpłynie do Sejmu, na krótko przed rozpoczęciem samej wymiany. Teraz idzie tylko o to, aby ministerstwo miało możność i prawo rozpocząć pertraktacje przygotowawcze. Minister prosi, aby ustawa była dzisiaj rozpatrywana.

P. Diamand oświadcza: Taktyczne pociągnięcie pana ministra świadczy o wielkiej sprawności parlamentarnej, lecz jest „zastęgą“ ministra, że dotąd nie mamy not ostemplowanych i sprawa jest od miesięcy w zawieszeniu. Idzie tylko o 48 godzin. Pan minister sprawę tak przedstawia, że to Izba przewleka rzecz, a on jest tym czynnikiem, który stara się o przyspieszenie. Niesłusznie jest zaś twierdzenie, że dzisiejsza ustawa nie przesądza całej sprawy. Przeciwnie, uchwała, która mamy powziąć, upoważnia rząd do niestemplowania, i od niej, w znacznej części, zależy rozwiązanie całej kwestyi. Idzie tylko o przyspieszenie oddania do druku blankietów na rentę. Złote nadejdą prawdopodobnie w czerwcu, wobec tego jest wszystko jedno, czy minister odda tę robotę dzisiaj wieczór, czy w piątek wieczór. Przybyły reprezentacje znacznej części państwa, aby się w tej sprawie porozumieć, dlatego mowca popiera wniosek posła Federowicza.

Min. Karpiński oświadcza, że jeżeli wniosek domaga się tylko zwłoki 48-godzinnej, to on nie ma nic przeciw temu, i godzi się na odroczenie tego punktu.

## SĄDOWNICTWO GALICYJSKIE.

P. Grzędziński przedstawia sprawozdanie komisji prawnej w sprawie konstytucyjnego zatwierdzenia dekretu z dnia 31 grudnia r. z. o objęciu zarządu wymiaru sprawiedliwości w b. zaborze austriackim i dekretu z 6 lutego r. b. o zmianach w urzędzeniach wymiaru sprawiedliwości w b. zaborze austriackim. Komisja proponuje, aby zatwierdzić oba dekrety, i wezwać rząd, aby zorganizował senat sądowy dla spraw b. zaboru austriackiego oraz Izbę administracyjną, sprawującą dla tego zaboru funkcje trybunału administracyjnego. Do składu tych izb należy powołać członków byłego Sądu najwyższego względnie trybunału administracyjnego w Wiedniu.

Pos. Festerkiewicz uzasadnia wniosek Komisji Zdrowia publicznego o oddaniu gminie m. Częstochowy na szpital gmachu, który dawniej należał do ks. Romanowa. Izba uchwała wniosek Komisji.

## KARA ŚMIERCI NA BANDYTÓW.

Odczytano następnie wniosek nagły posła Ostachowskiego i tow. w sprawie ukroczenia bandytyzmu i rabunków w kraju, i o opracowanie ustawy o karze śmierci na bandytów. Wniosek odesłano do Komisji prawnej.

## PIERWSZENSTWO DLA ŻOŁNIERZY INWALIDÓW.

Odczytano wniosek nagły posła Skarbka i tow. w sprawie przyznania pierwszeństwa członkom polskiej siły zbrojnej i inwalidom przy uzyskiwaniu posad, koncesyi publicznych oraz przy nabywaniu posiadłości rolnych, sprzedawanych i wydzielanych przez rząd. Nagłość tego wniosku uchwalono i odesłano wniosek do Komisji rolnej.

**Ważne dla Pań! Polska Spółka krawiectwa damskiego**  
pod firmą **JAN JAWORSKI i Ska, Kraków, Basztowa 17**

Wykonuje **kostiumy** angielskie i francuskie, **plaszczce, suknie** i t. p. **po cenach umiarkowanych.**  
**Uwaga!** Dla pań przejezdnych wykonuje wszelkie zamówienia w **jednym dniu.**



## VIRTUTI MILITARI.

Uchwalono wniosek nagły p. Skarbka i tow. w sprawie ustanowienia odznaki za waleczność dla członków Polskiej Siły Zbrojnej, mianowicie w formie polskiej odznaki Virtuti Militari. Nagłość wniosku przyjęto.

## JEDNOLITA ARMIA.

Następnie uchwalono wniosek nagły p. Korfante i tow. w sprawie utworzenia jednolitej armii narodowej polskiej. Nagłość wniosku uchwalono.

## POSIEDZENIE NASTĘPNE.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godz. 12 w południe, z następującym porządkiem dziennym.

1) drugie względnie trzecie czytanie ustawy, w sprawie wymiany znaków obrotowych znajdujących się w obiegu na ziemiach polskich.

2) Dyskusja nad ustawą konstytucyjną wniesioną przez rząd.

Po załatwieniu pierwszego punktu porządku dziennego nastąpi przerwa, która potrwa do godz. 3 popoł. poczem rozpocznie się nowe posiedzenie z dyskusją nad deklaracją konstytucyjną.

## Prusacy chcą zaprowadzić w Gdańsku stan oblężenia.

Kraków. (PAT). Radio st. Nauen przejęte przez st. krak. Komisarjat rządowy dla Prus zachodnich i wschodnich przygotowuje, za pośrednictwem „Danziger Zeitung“, opinię publiczną a to, że w koniecznym wypadku, może być

nad całą prowincją zawieszony stan oblężenia dla zapobieżenia wszechpolskiej agitacji w Prusach zachodnich. Bieg wypadków może zmusić rząd do uczynienia użytku z tego środka.

## Walki z Niemcami w Wielkopolsce.

Poznań. (PAT). Komunikat Głównego dowódcy.

Front północny. Na froncie kujawskim ostrzeliwał nieprzyjaciół przez całą noc z kulomiotów nasze posterunki w Ośnieszewie, Zdumach, Romolinie i Wielowie. O godz. 2 w nocy artyleria niemiecka zaczęła bez powodu bombardować Tupadły. W odwecie wpadł nasz patrol do Wierzbic, (Weihenhaus.) skąd bez strat się wycofał. Zdobywając dwa kulomioty i wiele amunicji.

Na innych odcinkach spokój.

Front zachodni. Popołudniu silne patrole niemieckie uderzyły na nasze pozycje pod Kaszczorem. Zostały odparte. Wieczorem silna strzelanina i drobne utarczki.

Front południowy. Żołądnicę ostrzeliwał nieprzyjaciół z kulomiotów pod Mirkowem odparto patrol niemiecki.

Pluk. Wroczyński, szef. sztabu.

—o—

## Niemcy i Austriacy wspierają bolszewizm ukraiński.

Lwów. (PAT). „Nowy Wiek“ przynosi informację o stosunkach po tamtej stronie frontu. Żołnierze armii ukraińskiej noszą już teraz na czapkach czerwone kokardy, umieszczone pod oficerskimi oznakami ukraińskimi. Żołnierze pozostają obecnie w poufanych stosunkach z oficerami, których tytułują: towarzyszu! Ostatnie dostawy do armii ukraińskiej wskazują na

współpracę prusko-austriacko-ukraińską. Dotyczy to głównie oddziałów technicznych, wykwalifikowanych z wielkim sumptem w Wiedniu i wyćwiczonych w jakiejś szkole ukraińskiej utworzonej przez p. Wasilkę. Ruch pociągów z powodu zupełnego braku węgla jest bardzo słaby, maszyny są opalane drzewem. Ze Stryja do Ławoczno 77 km jedzie się 18 godzin.

## Wyjazd pociągu polskiego za front ukraiński.

Przemysł, 8 maja.

Komenda wojskowa w Przemyśle zezwoliła na przejazd 80 osób do Stanisławowa. W tym celu w porozumieniu z przedstawicielami wojsk ukraińskich będzie puszczony specjalny pociąg, którym oprócz wyżej wymienionych osób, wyjadą upoważnione osoby na przewiezienie akredytów do wypłaty przez banki pensji i zapomóg urzędnikom polskim przebywającym po tamtej stronie frontu.

## SPISEK BOLSZEWICKI W OSIEKU.

Osiek. (PAT). Wykryto tu spiszek bolszewicki, który miał na celu wywołanie wybuchu dnia 1. maja. Za przykładem Osieku miał pójść Zagrzeb. Osiek obsadzili wojska francuskie. Uwięziono szereg osób. Uwięzionych chciał tłum odbić.

## Co słyszeć w mieście?

Kraków, 8 maja.

### Znowu wielkie konfiskaty.

Straż obywatelska skonfiskowała na Kazimierzu u Friedberga 8 pak z zapalnikami.

## Uchwały komisji rolnej.

Komisja rolna obradowała nad 5. ustępem opracowanego przez p. Dąbskiego projektu zasad reformy rolnej. W głosowaniu odrzucono punkt 5 w redakcji Dąbskiego, normujący maksimum posiadania ziemi na 100 do 200 morgów. Przyjęto 16 przeciw 12 głosom ustęp 5 w redakcji p. Poniatowskiego z poprawką p. Dąbskiego. Brzmienie tego ustępu uchwalonego jest następujące: Maksimum indywidualnego posiadania, które ma być przez ustawę dla poszczególnych okręgów ustalone, będzie zawierało dwie cyfry od... do... i w tych granicach decyzyę co do każdego szczególnego wypadku wywłaszczenia powożmie odnośny urząd. Maksimum ustanowione dla wszystkich okręgów mieści się w ramach 60 do 300 morgów. Granice najniższe odnosić się będą do okręgów podmiejskich lub przemysłowych. Jeden właściciel lub niepodzielona rodzina nie może posiadać więcej niż jeden folwark.

Przybył do Krakowa kap. Frank Nowak z amerykańskiego Wydziału ratunkowego, misji dla Polski.

W SPRAWIE OPIEKI NAD DZIEĆMI. Przybył do Krakowa ameryk. porucznik Allan, który w sprawie opieki nad dziećmi przyjechał do Warszawy, skąd skierowano go do prof. dra Godlewskiego w Krakowie.

Z OKAZJI OTWARCIA UNIwersYTETU W POZNANIU przydyum m. Krakowa wysłało następujący telegram: „Z okazji uroczystości otwarcia nowej placówki naukowej na przastarzej ziemi polskiej w Poznaniu spieszmy złożyć imieniem miasta Krakowa najserdeczniejsze życzenia dostojnemu senatowi, czcigodnemu gromu nauczycielskiemu i młodzieży akademickiej. — Ze spokojem i radością może naród nasz w przyszłość swą patrzeć, skoro niemal u progu wolności z niezwykłym poczuciem potrzeb ogólnonarodowych, zdecydował się na krainach Rzeczypospolitej położyć fundament dla szerzenia oświaty w jak najszersze warstwy społeczeństwa polskiego. Często tym, którzy o otwarciu uniwersytetu poznańskiego zdecydowali.

ZBIÓRKA NA GŁODNYCH W MIASTACH KRESOWYCH. Magistrat krakowski zezwolił Komitetowi stowarzyszeń kobiecych w Krakowie na urządzenie w dniu 8 maja br., tj. we czwartek, publicznej zbiórki składek na rzecz „głodnych w miastach kresowych“.

WIECZÓR MONIUSZKOWSKI. Na zakończenie sezonu koncertowego urządził „Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujalski“ w niedzielę, 18 bm. w sali „Sokoła“ uroczysty koncert ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Stanisława Moniuszki, ze współudziałem najwybitniejszych artystów naszych, mieszanego chóru Tow. operowego oraz orkiestry teatrów miejskich pod batutą Bolesława Walke-Walewskiego. Program obejmuje Litanię Ostrobramską, która po raz pierwszy wykonana będzie w Krakowie, prócz tego szereg pieśni oraz najpiękniejsze cykliczne dzieła Moniuszki „Sonety Krymskie“. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linja A-B.

„MILDA“, kantata Moniuszki, wykonana będzie na wieczorze, poświęconym pamięci wielkiego twórcy muzyki narodowej, dnia 11 bm., w niedzielę, w sali „Sokoła“. Wykonawcami będą uczniowie szkoły prof. Bursy, a nadto utalentowany barytonista p. Zygmunt Nowina, artysta opery poznańskiej, który oprócz szeregu pieśni odśpiewa w „Mildzie“ partję Romoisa. — Bilety na tę interesującą produkcję nabywać można w handlu P. Rudnickiego, Rynek gł. Linja A-B.

ROZEBRANIE RUSZTOWANIA KOŁO WIEŻY RATUSZOWEJ. Po okresie pięcioletniego przesłono bezcelowego oparkania wieży ratuszowej, zdecydowało się wreszcie budownictwo miejskie usunąć szpetne ogrodzenie z dosek, okalające wieżę ratuszową. Obecnie powinno się zająć oczyszczeniem placu i usunięciem rumowisk.

BEZWSTYDNY WYZYSK uprawiają paskarze, handlujący dystynkejami i przyborami wojskowymi, zupełnie bezkarnie, a ulegać mu muszą wszyscy, potrzebujący. Ceny towaru tego z każdym dniem, w miarę zwiększającego się zapotrzebowania, już nie idą, ale wzlatują, jak balon, w górę. Za szablę np., którą sprzedawano przed dwoma miesiącami po 80 koron, zażądał „neutralny“ kupiec z Floryańskiej ulicy 300 koron. Taksowano rzecz się ma z dystynkejami, czapkami, temblakami itp. Cemu intendantura wojskowa nie sprowadza towarów tych na własny raheunek, sprzedając je, choćby przy konsumie, aby w ten sposób oszczędzić wojskowemu choćby 100 procent na te przedmioty wydatków?

„ROK POLSKI“. Wyszedł świeżo z prasy Nr 4 i 5 za kwiecień i maj „Roku Polskiego“, miesięcznika, poświęconego sprawom życia narodowego, wydawanego w Krakowie pod redakcją prof. R. Rybarskiego. Zawiera on, jak zwykle, bogatą treść, poruszającą aktualne kwestje życia narodowego, mianowicie: R. Rybarski: „Motywy polityki angielskiej w sprawie polskiej“. E. Schmidt: „Kilka uwag o walucie polskiej“. Wł. Semkowicz: „Spis. Orawa i okrag Czadecki w świetle polskich praw historycznych“. E. Taylor: „Kwestja rolna w Polsce“. St. Krawczyk: „Organizacja psychiczna Macieja Strykowski z uwzględnieniem tła epoki“. R. Struczkowski: „Galicya a austriackie pożyczki wojenne“.

## KONFISKATA MAKI.

W Podgórzu policja skonfiskowała u znanych paskarzy Francuza, Grabowskiego i Romanczyka 1.000 kg. pięknej maki w 15 workach. Mąka przeznaczona była na pasek. Skonfiskowany towar odesłano do magazynów O. K. T. w Krzysztoforach.

DR STANISŁAW GRODZICKI, wiceprez. najestnictwa we Lwowie, przybył do Krakowa.

GOŚCIE ZAGRANICZNI W KRAKOWIE. Bawią w Krakowie pułkownik Johnson i kap. Gillepie.



Bogaty dział notatek oraz szereg sprawozdań z ruchu wydawniczego pióra I. Chrzanowskiego, J. Korzeniowskiego i inn. zamyka numer. Zwracamy uwagę czytelników na to niezwykle poważne i głębokie, a równocześnie popularne wydawnictwo, służące wytrwale sprawie narodowej już czwarty rok.

**SPRZEDAŻ TYTONIU W TRAFIKACH** odbywała się wczoraj przez cały ranek. Przed trafikami gromadziły się tłumy publiczności. W Krakowie sprzedaż tytoniu odbyła się spokojnie. W Podgórzu zaś o mało nie doszło do poważnych demonstracji. W trafice Lichtiga przyszło do awantury, dzięki jednak interwencji Straży obywatelskiej, rozpoczęła się normalna sprzedaż pod okiem członków Straży obywatelskiej i sprzedano tytoniu dla 5000 ludzi. W drugiej trafice skradł tłum dwa worki tytoniu, dzięki jednak interwencji Straży obywatelskiej uspokojono tłum i zmuszono trafikanta do sprzedaży tytoniu.

**ELCHA REWIZYI U TILLESA.** Komenda Straży obywatelskiej, jako egzekutywa Komitetu zwalczania lichwy, komunikuje, że według orzeczenia zakładu chemicznego Uniw. Jagiell. okazało się, że przy badaniu wódek, zakwestyonowanych w restauracji D. Tillesa na ul. Lubicz, iż wódki te sprowadzone są na czystym etylowym alkoholu, a nie na denaturowanym spirytusie.

**SPRAWA KONFISKATY CUKRU U MENDLERA.** Jak nam komunikują, komenda naczelna Straży obywatelskiej stwierdziła, że z zapasów 2000 kg. cukru białego, znalezionych w składzie Mendlera, sprzedawano cukier urzędnikom starostwa, którzy obecnie otrzymują już cukier żółty.

**DORAŻNY SĄD NAD KONIKRADEM.** Jak donosiliśmy, przed kilku dniami na Zwierzyńcu ze stajen koszar im. Dąbrowskiego skradziono dwa rasowe konie wartości 25.000 koron. Konie skradł Wojciech Mentel z Krowodrzy i pojechał nimi na jarmark do Bochni, by je tam sprzedać. W drodze stanął na popas w Domanicach. Zandarmerya w Domanicach zawiadomiona o kradzieży koni i zobaczywszy u Mentela konie, których wygląd zgadzał się z opisem w liście gończym, chciała go aresztować. Mentel jednak zbiegł i ukrył się w zaroślach. Wtedy ludność obległa zarośla; wzięła koniokrada „do niewoli“ i tak go poturbowała, że dogorywa. Konie oddano właścicielowi.

**KONKURENCYA ŻŁODZIEJSKA.** Antoni Bochenek, znany włamywacz i poszukiwany przez policję krakowską za liczne kradzieże, przyprowadził wczoraj „pod Telegraf“ czterech kieszonkowców, których, jak twierdzi „aresztował“, gdyż robili mu konkurencję. Kieszonkowcy przybyli na gościnne występy z Warszawy.

**KRADZIEŻ MASZYN DO PISANIA.** Onegdaj w redakcji „Głosu Narodu“ skradli 16-letni Wł. Drozdowski i 13-letni Ludwik Bednarski maszynę do pisania wartości 8000 koron. Maszynę odebrano, nim zdolał ją sprzedać.

**NAGLY ZGON.** Wczoraj popołudniu koło kino „Uciecha“ zmarł nagle na ulicy Starowiśniej 58-letni Stanisław Kunachowicz, obywatel ziemski.

**Z UKRAINY.** Nasz korespondent warszawski pisze: Od osoby, która się przedarła z Kijowa pieczo do Warszawy po sześciotygodniowej młotdzie, dowiaduję się, że Polacy zostali uznani za eksterminacyjnych, podlegających opiece konsulatów niemieckich. Na bogatszych nałożono kontrybucję, o tem jednak, aby ktokolwiek miał zginąć lub zostać rozstrzelanym, nie nie słyszał. Wskutek zupełnego zastoju życie staje się coraz cięższe. Szkoły polskie, choć nie są prześladowane, jednak nie mają za co się utrzymywać. Kuchetów ze szkół usunięto, podobnie, jak zakazano modlitw przed i po nauce.

**Repertuar mlejsk. teatru im. Jul. Słowackiego.**

We czwartek 8 maja: popołudniu „Romantyczni“ E. Rostand'a — wieczorem „Tartuffe“ Moliere'a.

W piątek 9 maja: „Nieboska komedia“ Z. Krasińskiego.

W sobotę 10 maja: „Wygnany Eros“ T. Konarskiego.

W niedzielę 11 maja: popołudniu „Ozaple pióro“ D. Nicodem'iego — wieczorem „Pani Chorażyna“ S. Krzywoszewskiego.

**Repertuar mlejskiego teatru powszechnego.**

We czwartek 8 maja: popołudniu „Królowa przedmieścia“ — wieczorem „Oj mężczyźni, mężczyźni“.

W piątek 9 maja: „Dzwony z Corneville“.

W sobotę 10 maja: „Klub kawalerów“.

W niedzielę 11 maja: popołudniu „Wujaszek Alfonsa“ i „Komedia o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“ — wieczorem „Klub kawalerów“.

## Z KRAJU.

**TARNÓW.** 5 maja. (Przejazd Hallerczyków Starostwo. Dwa święta. Dziwna pedagogika). Od tygodnia przejeżdżają stale przez Tarnów oddziały wojsk Hallera, witane owacyjnie przez ludność. Przejeżdżał też sam gen. Haller. Wojskowość i mieszkańcy miasta owacyjnie przyjmowali bohatera wodza w czasie krótkiego jego pobytu na dworcu tutejszym. Od tygodnia również pan starosta Studziński bada stosunki w tut. starostwie tak w przeszłości panujące jak i obecnie. — Ludność wiele spodziewa się z tej wizyty. Oby się nie zawiodła!

Pierwszy maja przeminął spokojnie. Przy musowo przez świętujących robotników zamknięte sklepy i pracownice świadczyły dobitnie, jak należy rozumieć wolność. Natomiast w dzień rocznicy Konstytucji 3 Maja święto było uroczyste. „Jak na Boże Narodzenie“ — powiedział ktoś. W sobotę odbyły się uroczystości szkolne zakończone wspaniałym pochodem młodzieży w godzinach wieczornych. Przygrywała muzyka wojskowa. Główną uroczystość, przełożoną na niedzielę, zepsuła ślota. Odbyło się tylko nabożeństwo polowe i równocześnie w kościele Ks. Misyonarzy. Pochód i składkowanie na „Dar narodowy“ musiały odpasć ze względu na ulewę deszcz. Po południu odbył się patriotyczny wieczorek dla wojska, powtórzony wieczorem dla szerokiej publiczności. Przemawiał gorąco prof. Wierzbicki, kończąc okrzykiem na cześć armii, za co otrzymał od obecnych na sali przedstawicieli wojska kwiaty. Takie popularne wieczory, cieszące się nadzwyczajnym powodzeniem w Tarnowie, powinno się urządzać jak najczęściej, przyczyniając się bowiem w wysokim stopniu do podniesienia kultury i nastroju patriotycznego wśród szerokich warstw.

Pewne Towarzystwo tutejsze urządza co dwa tygodnie w salach kasyna zabawy dla dzieci, połączone z odczytami i obrazami świetlnymi. Rzecz piękna! Ale na wieczorki te schodzi się także gromadnie młodzież starsza, podlotki i studenci, nawet jednorocznicy i z zamiłowaniem oddaje się tańcom i flirtowi a potracane przez wirujące pary młodości skupiają się trwożnie w jednym kącie sali. Na to wszystko zaś patrzą spokojnie matki, przychodzące ze swymi mniejszemi i większemi pociechami. Dziwne zaiste wychowanie, dziwna pedagogika!

**PRZEMYŚL.** (Trzeci Maja w Przemyślu). (Telef. od kor). Święto Narodowe wypadło w naszym mieście imponująco. Ilość uczestników przewyższała o tysiące zgromadzone z trudem i w połowie żydowskie zastępy socjalistycznego pochodu w dniu 1 maja.

Tylko kierownictwo polskiej partii S. D. oświadczyło, że usuwa się od uczestnictwa, ale klasa robotnicza reprezentowana była przez N. Z. R., a także wielu członków P. P. S. D., co dowodzi, że duch polski w masach ludzi jest silniejszy, aniżeli rozkazy partyjne

dyktowane nienawiścią.

Wieczorem 2 bm. zebrały się tłumy publiczności na Zamku przy kamieniu pamiątkowym. Przemawiał tam inż. Kędzierski, a imię młodzieży filareckiej ucz. 7-kl. Hrabyk. Po odśpiewaniu pieśni patriotycznych zaprowadzono pochód.

Uroczystości sobotnie rozpoczęły nabożeństwa, celebrowane w Katedrze przez JE. Ks. biskupa Pelczara — na którym wygłosił kazanie ks. superior Niezgoda, zaś w kościele Serca Jezusowego przez ks. biskupa Fischera na którym gorąco przemówił ks. dr. Czyżewski. Po nabożeństwie ruszył 7—8000 pochód na Rynek, gdzie po odczytaniu rozkazu wojskowego gen. Iwaszkiewicz wzniósł okrzyk na cześć żołnierza polskiego, gromko powtórzony przez publiczność.

Po przemowie prezesa Organ. pol. prof. Przyjemskiego i p. Robliczka imieniem NZR. odbyła się defilada wojska przed gen. Iwaszkiewiczem, Zielińskim i Grandowskim.

W czasie uroczystego wieczoru muz.-wokalnego zgotowano wielką owację gen. Iwaszkiewiczowi obrzucając go kwiatami.

## Czy nie zbyt skwapliwie uznanie?

**Przedstawiciel ameryk. Czerw. Krzyża o Sanatorium Czerw. Krzyża w Zakopanem.**

Prezydent Kraj. Stow. Czerwonego Krzyża otrzymał od podpułk. lekarza dr. Francozaka rady sanitarnego Amer. Czerw. Krzyża następujące pismo:

Szanowny Panie Sapieha! Chcę Szan. Panu jako Prezesowi Gal. Czerw. Krzyża powinszować nabycia Sanatorium w Zakopanem i stanu, w jakim się ono znajduje. Jako Radca sanitarny Amer. Czerw. Krzyża badam obecnie od kilku tygodni ogólne stosunki zdrowotne w całym kraju i sposób zwalczania epidemii różnych, jak tyfus plamisty, gruźlica, choroby weneryczne, jaglica itd. Urządzenie wydziałów zdrowia w gminach, miastach, powiatach i okręgach, dowiaduję się jakie są zapotrzebowania sanitarne, aby postarać się o takowe, o ile to możebne już to przez Misję Amer. Czerw. Krzyża w Polsce z główną kwaterą w Warszawie (obecnie misja ta zajmuje się zwalczaniem tyfusu plamistego w Polsce na wschód od Bugu, gdzie personal składający się z przeszło 100 pracowników Amer. Czerw. Krzyża walczy z tą epidemią i dokąd dotychczas wysłano pomiędzy innymi kilkadziesiąt wagonów medykamentów, narzędzi chirurgicznych, bielizny, odzieży, żywności, mydła, mleka itd. i gdzie urządzamy czołówki sanitarne), oraz od organizacji Polskich w Ameryce i innych tak w Ameryce, jakoteż i Europie, pośrednicząc wreszcie wszędzie gdzie się da o pomoc dla kraju. Zakład w Zakopanem zwiedziłem gruntownie; badałem książki, urządzenie i prowadzenie tegoż, jakoteż i plany na przyszłość i śmiało mogę stwierdzić, jako długoletni higienista, mający pomiędzy innymi i podobne instytucje pod swoim zarządem w Stanach Zjednoczonych, że po zrobieniu kilku zmian i ulepszeń Zakład Wasz równać się może pod każdym względem tego rodzaju instytucjom gdziekolwiek w świecie, a zresztą już dzisiaj wypełnia dotkliwy brak podobnych instytucji w Polsce. Specjalnie polecam pobudowanie kilku baraków drewnianych, dla żołnierzy na wzór obecnego baraku zw. „Witoldówka“, jak się praktykuje w Stanach Zjednoczonych, przedewszystkiem chorzy w tych barakach powinni spać w tych pokojach z oknami otwartymi latem i zimą, co wyklucza ogrzewanie tych pokoi. Powinny być jedynie ogrzewane tylko pokoje do ubierania, pokoje do rozrywek i jadalnie. —

**Magazyn Nowości dla Pań** pod firmą **Władysław Gibaszewski**

poleca: **Materje wełniane, jedwabne, bawełniane na suknie damskie.**

Gotową konfekcję damską oraz własną pracownię sukien i kostyumów.

**Kraków, Floryańska**  
Telefon 3388.

**35**







